

UZASADNIENIE

Apelacja nie jest zasadna. Wbrew twierdzeniom w niej zawartym, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu przestępstwa są prawidłowe, gdyż stanowią wynik, nie budzący żadnych zastrzeżeń oceny zebranych w sprawie dowodów.

Apelacja nie wykazała w skuteczny sposób, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione w skardze apelacyjnej mają charakter polemiczny i opierają się jedynie na skrajnie subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

Nie sposób podzielić twierdzeń skarżącego, iż Sąd Rejonowy dokonał dowolnej oceny wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Stwierdzić natomiast należy, iż Sąd I instancji wnikliwie i starannie rozważył wszystkie dowody, przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, a w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, szczegółowo i przekonywująco wykazał, dlaczego jednym dowodom należało dać wiarę, a innym z kolei – waloru takiego odmówić.

Ponieważ ocena zgromadzonych w sprawie dowodów została dokonana przez Sąd I instancji wszechstronnie, we wzajemnym ich kontekście z innymi dowodami, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym, w pełni korzysta – wbrew stanowisku autora apelacji – z ochrony art. 7 k.p.k.

Sąd Rejonowy w szczególności trafnie i przekonywująco wskazał powody, dlaczego zupełnie niewiarygodna jest wersja oskarżonego, jakoby ktoś sfabrykował dowody przeciwko niemu, a on sam w ogóle nie posiadał w okresie zarzucanego mu przestępstwa rachunku oszczędnościowo – rozliczeniowego w Banku (...).

Oskarżony nie zauważa, lub nie chce zauważyć, że w aktach sprawy znajduje się oryginalna dokumentacja bankowa: wniosek o otwarcie rachunku (k. 5-6v), karta wzoru podpisów (k. 7), pokwitowania wydanych blankietów czekowych (k. 8), oryginały wypełnionych czeków (k. 9), która nie może budzić żadnych wątpliwości. Sam oskarżony przez szereg lat jej nie kwestionował i nie zawiadamiał organów ścigania o przestępstwie fałszerstwa dokumentów na jego szkodę. Mało tego, oskarżony występował do banku o prolongatę zadłużenia, przez co uznawał istnienie tegoż zadłużenia, co już samo w sobie przeczy tezie o fikcyjności rachunku i przeprowadzonych na nim operacjach. Przecież gdyby oskarżony nie posiadał w okresie październik – listopad 1998 roku rachunku bankowego w (...) i nie miał tam żadnego zadłużenia, to zupełnie niezrozumiałe byłoby pismo oskarżonego z dnia 8 grudnia 1998 roku, w którym oskarżony zwrócił się do banku z prośbą o prolongatę terminu spłaty debetu do 30 kwietnia 1999 roku (k.19). Przyjmując za prawdziwe twierdzenia oskarżonego, należałoby oczekiwać wystosowania wówczas do banku pisma ze stanowczym oświadczeniem, że nie posiada żadnego zadłużenia, a nie prośby o jego prolongatę. Także we wcześniej złożonych wyjaśnieniach, oskarżony nie kwestionował faktu posiadania rachunku w (...), pobrania blankietów czekowych oraz pobrania na ich podstawie pieniędzy, a jedynie podnosił, iż myślał, że posiadał na rachunku dostateczne pokrycie. Oskarżony nie potrafił wytłumaczyć w żaden sposób tych zasadniczych sprzeczności. Jako takich nie można traktować, nieuprawnionych zresztą twierdzeń oskarżonego, że Bank (...) nie mógłby zgodzić się na otwarcie kolejnego rachunku w dniu 16 grudnia 1998 roku, gdyby wcześniej był już posiadaczem innego rachunku w tym banku. Ponadto jako zupełnie irracjonalne jawi się też, kto miałby uknuć przeciwko oskarżonemu tak wyrafinowany spisek, który miałby m.in. polegać na fałszowaniu szeregu dokumentów bankowych.

Sąd Rejonowy słusznie zatem całkowicie wykluczył nielogiczne i nieznajdujące oparcia w materiale dowodowym sprawy wyjaśnienia oskarżonego. Trudno nie zgodzić się z Sądem meriti, że owa wersja wydarzeń, którą oskarżony obecnie lansuje, jest wynikiem dostrzeżenia przez niego, że w zarzucie aktu oskarżenia doszło do pomyłki we wskazaniu numeru rachunku bankowego. Oskarżony wykorzystuje ten fakt, jako próbę zdeprecjonowania całości obciążających go dowodów, w tym dokumentacji bankowej, którą uważa za sfałszowaną. Tymczasem są to twierdzenia zupełnie nieuprawnione, całkowicie oderwane od dowodów zgromadzonych w sprawie i ich merytorycznej wymowy.

Z załączonych do akt sprawy oryginałów dokumentów oraz wykazu operacji bankowych, nie może budzić żadnych wątpliwości, iż oskarżony H. P. od dnia 15 października 1998 roku był posiadaczem rachunku bankowego w (...) o numerze (...) - (...) (...) i dysponował przyporządkowanymi do tegoż rachunku czekami. Nawet w swojej prośbie do banku z dnia 8 grudnia 1998 roku o prolongatę spłaty zadłużenia oskarżony powołuje się na numer (...) (...) (...) (k. 19). Z dokumentów zgromadzonych na etapie postępowania przygotowawczego wynika tylko i wyłącznie powyższy numer rachunku, a nie żaden inny. Nawet w uzasadnieniu aktu oskarżenia wymieniony jest właściwy numer rachunku (...). Nie może więc ulegać wątpliwości, że w samym zarzucie aktu oskarżenia doszło do zaistnienia oczywistej omyłki pisarskiej we wskazaniu numeru rachunku bankowego (poprzez zamianę jego pierwszych cyfr). Nie oznacza to natomiast – jak chciałby skarżący – dyskwalifikacji wszystkich dowodów go obciążających.

Sąd Rejonowy wnikliwie i bardzo szczegółowo ustosunkował się również do pierwszych wyjaśnień oskarżonego, w których nie kwestionował, że przy wykorzystaniu czeków wypłacił pieniądze z banku, jednakże będąc przekonany, że są na nim środki wpłacone przez T. O.. Sąd odwoławczy także i w tym zakresie w pełni podziela dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę materiału dowodowego.

Oskarżony kwestionuje tu dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zeznań świadka T. O., jednakże wskazane w apelacji kontrargumenty abstrahują od całokształtu materiału dowodowego i stanowią jedynie subiektywne przekonania skarżącego, nawiązujące wybiórczo do „pasujących” do jego koncepcji okoliczności.

Sąd Rejonowy wskazał natomiast szereg powodów, dla których uznał, że wiarygodne są zeznania świadka T. O., kwestionujące, aby w czasie popełnienia rozpoznanego tu przestępstwa posiadał jakiegokolwiek zadłużenie względem oskarżonego. Sąd ten uwzględnił przy swojej ocenie wyrok zaoczny Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 4 listopada 1999 roku (I C 981/99), trafnie konkludując, że istnienie takiego wyroku wcale nie musiało oznaczać, iż T. O. był winien oskarżonemu kwotę 55.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami. Oskarżony nie chce wziąć pod uwagę konsekwentnych zeznań T. O., z których wynika, że nigdy nie poczuwał się do tegoż długu, a wcześniejszą pożyczkę spłacił rodzicom oskarżonego. Wymowa tych zeznań jest więc tego rodzaju, że T. O. nie mógł oskarżonemu obiecać, iż wpłaci pieniądze na specjalnie założony ku temu rachunek bankowy, skoro tenże świadek zadłużenie wobec oskarżonego w ogóle kwestionował.

Istnieje też szereg okoliczności wskazujących na to, że oskarżony realizując przedmiotowe чеки, działał z pełną świadomością braku środków na ich pokrycie, natomiast dawne finansowe powiązania z T. O., traktował wyłącznie jako swoiste „alibi” dla swoich przestępczych działań.

Dość tylko powołać się na inną sprawę II K 215/99 Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim, w której H. P. został skazany za to, że w okresie od 30 marca do 1 kwietnia 1998 roku, będąc posiadaczem rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego prowadzonego przez bank (...), w zamiarze wyłudzenia środków pieniężnych, wystawił i zrealizował w różnych placówkach bankowych 10 czeków bez pokrycia powodując szkodę o łącznej wartości 4.704,91 złotych. W tejże sprawie, co do czynów mających miejsce na około pół roku wcześniej, oskarżony także tłumaczył się rzekomym przeświadczeniem, że T. O. wpłacił na jego konto zaciągniętą przed laty pożyczkę. Oczywiście, T. O. nie wpłacił wówczas żadnych pieniędzy na konto oskarżonego i nie jest możliwym, aby oskarżony o tym nie wiedział.

Sąd I instancji słusznie także wskazał tu na irracjonalne działanie oskarżonego, polegające na realizacji czeków tego samego dnia, ale w trzech różnych placówkach bankowych na terenie trzech różnych miast (zanim pokrzywdzony bank mógłby się zorientować, że na koncie oskarżonego nie ma środków). Identyfikacyjny sposób przestępczego działania oskarżony zastosował też we wcześniej powołanej sprawie II K 215/99 Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim.

Trafnym jest także i kolejny argument Sądu meriti, że oskarżony otworzył przedmiotowy rachunek bankowy bez uzasadnionej gospodarczo przyczyny, mimo że – jak przyznaje – miał ich już kilka i bez problemu mógłby wskazać jeden z nich swojemu dłużnikowi. Ponadto otworzony rachunek bankowy wiązał się z obowiązkiem systematycznych wpłat na tenże rachunek. Skoro w tym czasie oskarżony znajdował się bardzo trudnej sytuacji finansowej, to trudno

uwierzyć, że celem oskarżonego było rozpoczęcie oszczędzania, a nie – jak ustalono w toku procesu – wyłącznie chęć otrzymania blankietów czekowych, umożliwiających wypłatę gotówki.

Sąd I instancji nie dopuścił się także żadnej obrazy przepisów postępowania, mających wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

W szczególności nie zachodził w niniejszej sprawie żaden z przypadków wyłączenia sędziego, wskazanych w dziale II i rozdziale 2 kodeksu postępowania karnego. Sam fakt, że wcześniejszy wyrok Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim został uchylony przez Sąd Najwyższy, a spawa została przekazana do ponownego rozpoznania, nie stanowił powodu wyłączenia wszystkich sędziów tegoż sądu od rozpoznania sprawy (wyłączony był tylko sędzia, który wydawał wyrok z dnia 16 maja 2001 roku).

Wznowienie przewodu sądowego w dniu 28.06.2018 roku wcale nie nastąpiło z „niewiadomych względów”, lecz z uwagi na konieczność poddania oskarżonego badaniu sądowo – psychiatrycznemu oraz potrzebę ustalenia, czy oskarżony uregulował debet na rachunku bankowym (k. 487).

Skarżący, który – jak wynika z treści apelacji – w orbitę rzekomego spisku przeciwko jego osobie wciągnął już Sąd Rejonowy, powołuje się także na nie doręczenie bankowi odpisu wyroku, rzekomo po to, by celowo ukryć, że rachunek bankowy, z którego dokonywał wypłat czekowych, w ogóle nie istniał. Tyle tylko, że nie dostrzega, iż wniosek pełnomocnika (...) - Centrum (...) i Windykacji został załatwiony w ten sposób, że poinformowano wnioskodawcę, iż zapadły wyrok jest nieprawomocny i wezwano do sprecyzowania, czy wnioskodawcza życzy sobie doręczenia tegoż wyroku, czy też odpisu wyroku po jego uprawomocnieniu (k. 571).

Zupełnie bezpodstawny jest zarzut, jakoby w kierowanej korespondencji Sąd Rejonowy celowo ukrywał numer rachunku bankowego. W zapytaniu skierowanym do (...) – IV Oddział w P., Sąd Rejonowy nie wymienił numeru rachunku bankowego, jednakże wyraźnie określił, że chodzi o debet powstały z tytułu realizacji czeków bez pokrycia w listopadzie 1998 roku (k.489). Bank (...), w odpowiedzi na to zapytanie podał, że chodzi tu o wierzytelność wynikającą z umowy nr (...), a więc jest to także kolejne potwierdzenie, że oskarżony taki rachunek posiadał (k.501). Z kolei w zapytaniu skierowanym do finalnego nabywcy wierzytelności – (...) Sp. z o.o. we W., Sąd Rejonowy wyraźnie wskazuje, że chodzi o cesję wierzytelności z umowy rachunku o nr (...) (k.526), co potwierdza absurdalność twierdzeń skarżącego o rzekomym zatajaniu numeru rachunku bankowego przez Sąd I instancji. Sąd ten wprawdzie nie doczekał się odpowiedzi, czy nastąpiła spłata powyższej wierzytelności, jednakże nie budzi wątpliwości, że oskarżony nie zwrócił wyludzonych pieniędzy (w toku całego procesu ani razu nie podnosił, aby uregulował swoje zadłużenie wobec banku z tytułu zarzucanego mu w niniejszej sprawie przestępstwa, nie mówiąc już o przedstawieniu dowodu dokonanej wpłaty).

Reasumując tę część rozważań stwierdzić zatem należy, iż Sąd Rejonowy nie popełnił błędu w ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, ani też błędu w ustaleniach faktycznych, jak również nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania, która miałaby wpływ na treść wydanego wyroku.

Na uwzględnienie nie zasługiwały także żądania apelacji, zmierzające w kierunku złagodzenia orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności.

Przede wszystkim zauważyć należy, iż zmiana kary w instancji odwoławczej nie może następować w każdym wypadku, w którym jest możliwa wedle własnej oceny sądu odwoławczego, lecz wtedy tylko, gdy kara orzeczonej nie daje się zaakceptować z powodu różnicy pomiędzy nią, a karą sprawiedliwą, różnicy o randze zasadniczej i rażącej, wręcz „bijącej w oczy” (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 1972 roku - VKRN 230/72; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 1995 roku - KZS 4/96 poz. 42).

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz poczynionych na tej podstawie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych prowadzi natomiast do wniosku, że orzeczonej w przedmiotowej sprawie kary pozbawienia wolności nie nosi znamion „rażącej” surowości.

Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji, Sąd Rejonowy przy wymiarze kary miał na względzie i prawidłowo ocenił stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez oskarżonego przestępstwa oraz pozostałe dyrektywy wymiaru kary, wskazane w art. 53 k.k.

Skarżący, akcentując w złożonej skardze apelacyjnej okoliczność, iż pierwotny wyrok, który błędnie skazywał go za popełnienie przestępstwa w warunkach recydywy (art. 64 § 1 k.k.), został uchylony przez Sąd Najwyższy, nie zauważa, że nie istnieje żaden przepis, który nakładałby na sąd ponownie rozpoznający sprawę obligatoryjny nakaz wymierzenia kary łagodniejszej, niż poprzednio i w dodatku z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Sąd ponownie rozpoznający sprawę po uchyleniu poprzedniego wyroku, w dalszym ciągu posiada pełnię praw w zakresie ukształtowania kary za przypisane oskarżonemu przestępstwo, w granicach zagrożenia ustawowego (jedynie respektując zakaz reformationis in peius, a więc zakaz pogorszenia sytuacji prawnej oskarżonego). Sąd Rejonowy, po uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, w tym dostrzegając wielokrotną karalność oskarżonego za przestępstwa podobne (choć rzeczywiście przedmiotowe przestępstwo nie było popełnione w warunkach art. 64 § 1 k.k.), doszedł do przekonania, że karą adekwatną będzie kara 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, mieszcząca się w ustawowym przedziale 6 miesięcy – 8 lat, jakie ustawa przewidywała za czyn z art. 286 § 1 k.k. w chwili popełnienia przestępstwa i nadal przewiduje. Jednocześnie Sąd I instancji nie wykroczył poza granicę kary pozbawienia wolności, określonej w wyroku Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 16 maja 2001 roku (uchylonym wyrokiem Sądu Najwyższego)

W pełni zgodzić należy się z Sądem meriti, że biorąc pod uwagę okoliczności całego zdarzenia, w tym wysoki stopień zawinienia oskarżonego, wynikający przede wszystkim z działania z wyrachowaniem i premedytacją, a także wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu (mając też na uwadze wysokość niebagatelnej w realiach końca lat 90 – tych kwoty wyłudzonych pieniędzy i brak wyrównania szkody w jakiegokolwiek części), jak również karalność oskarżonego, przed i po popełnieniu przypisanego mu przestępstwa, w tym za przestępstwa podobne, nie mogło być jakiegokolwiek mowy o wymierzeniu łagodniejszej kary pozbawienia wolności, czy też kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Brak jest przesłanek pozwalających w sposób przekonywający i wiarygodny budować przypuszczenie, iż w przypadku wymierzenia kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania cele kary w stosunku do oskarżonego zostałyby osiągnięte. Postawa oskarżonego i jego postępowanie, w tym okazana niepoprawność w lekceważeniu porządku prawnego, tezie takiej przeczą.

Dlatego też w pełni zgodzić się należy z Sądem meriti, iż wymierzona oskarżonemu w przedmiotowej sprawie kara pozbawienia wolności stanowi trafną reakcję karną, współmierną zarówno do stopnia winy oskarżonego, jak i do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa. Kara taka spełni w sposób właściwy cel zapobiegawczy oraz wychowawczy, jak również cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Dlatego też wniesiona apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, a zaskarżony wyrok, jako słuszny i odpowiadający prawu, należało w całości utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. oraz art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Z 1983 roku Nr 49, poz.223 z późniejszymi zmianami).